

# THE KRASZAK TIMES

---



*„Miłość niejedno ma imię”*

*03/2015-2016*



## *Spis treści*

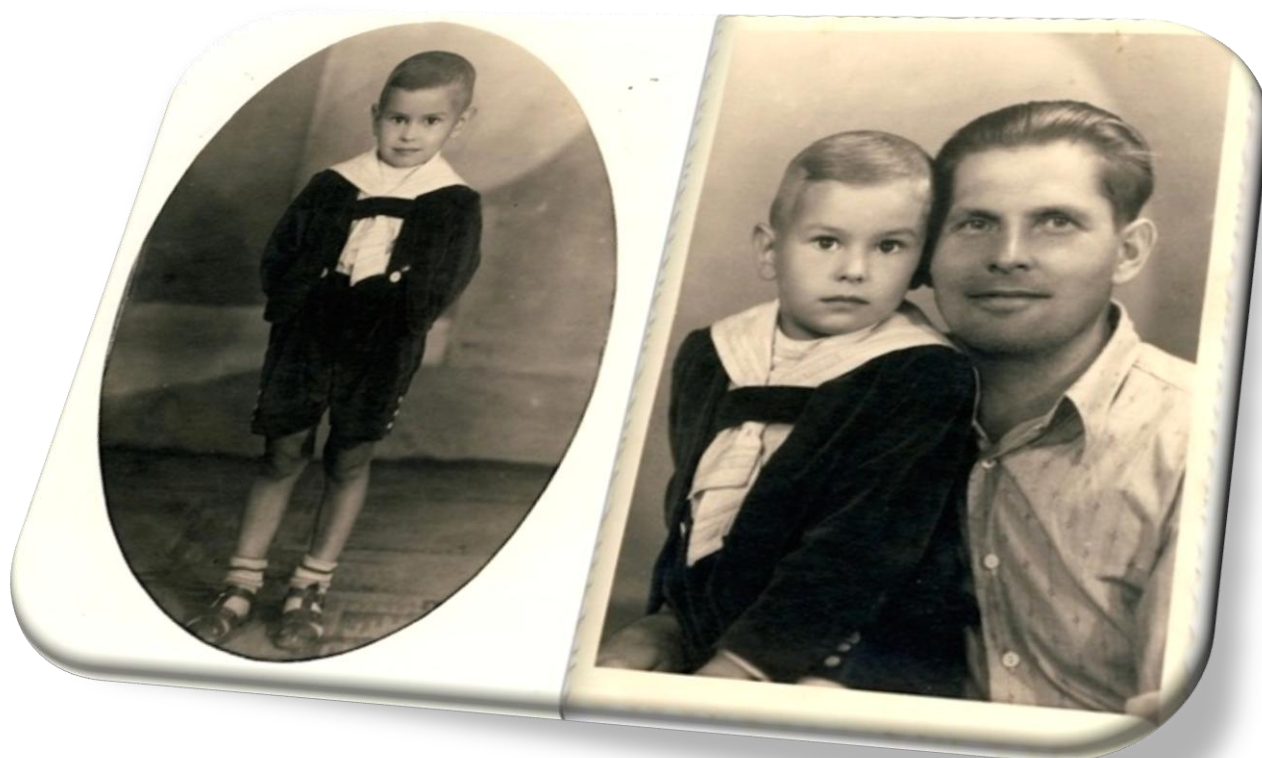
1. Wspomnienia o Bogusławie Kaczyńskim 4
  2. Kobiety Kraszewskiego 7
  3. Miłość w dobie śmierci 9
  4. Miłość na ekranie i papierze 11
5. Cukierkowy banał czy manifest miłości? 12
6. Uczucie w świecie nierzeczywistym 13
  7. Walentynki kiedyś i dzisiaj 14
8. Kilka słów o miłości od artystów 17
9. Ile miłości – tyle obrazów... 18
  10. POSZUKIWANY! 19
  11. Śluby nie z tej ziemi 20
  12. Miłość oczami patrona 21
  13. Mapa miłości 22
14. Uczniowska poezja miłosna 23

## *Bogusław Kaczyński*

**Polski krytyk muzyczny, popularyzator muzyki poważnej, opery i operetki, konferansjer, animator kultury, teoretyk muzyki, dziennikarz, publicysta, meloman. Nazywany najwybitniejszym od czasów Jerzego Waldorffa.**

Urodził się 2 maja 1942 roku w Białej Podlaskiej. Pochodził z rodziny tradycyjnej, pełnej miłości i podtrzymującej zasady dawnej etykiety. Dzieciństwo spędził w otoczeniu przyrody oraz zwierząt - miał własną owieczkę i sarenkę, z którymi spacerował na smyczy. Jego matka była typową kapłanką domowego ogniska, zgodnie z dawnymi obyczajami nie pracowała. Ojciec był człowiekiem niezwykle muzykalnym i zachęcał syna do gry na pianinie.

Bogusław Kaczyński zadebiutował, gdy miał trzy i pół roku. Wystąpił po raz pierwszy na scenie wśród tłumu ludzi w bialskim Domu Strażaka (dzisiejsza restauracja Skala). Bisując dwa razy, odniósł wtedy niezwykle sukces.





Zawsze był wzorowym uczniem. Uczył się w naszym liceum, później studiował teorię muzyki w Akademii Muzycznej w Warszawie. Już jako student pisał recenzje w kilku europejskich pismach muzycznych, m.in. w „Kulturze”, „Teatrze”, „Ruchu muzycznym”. Na początku kariery prowadził cykl popularnych programów na „televizyjnym ekranie młodych”, które zostały wykupione przez telewizje na całym świecie. Prowadził konferansjerkę najważniejszych wydarzeń muzycznych, koncertów i festiwali w Polsce i za granicą (Konkurs Chopinowski, Konkurs im. Henryka Wieniawskiego, koncerty Pavarottiego, jubileusz Filharmonii Narodowej czy Koncerty Noworoczne z Wiednia, gdzie jego obecność była nieodzowna). Utworzył Festiwal Muzyki w Łańcucie, którym kierował w latach 1980-1990. W 1982 roku został dyrektorem Festiwalu im. Jana Kiepury w Krynicy Zdroju, który prowadził do 2011 roku. W latach 90. był też dyrektorem Teatru Roma oraz prorektorem Akademii Muzycznej.

Bogusław Kaczyński słynął z szerokiej wiedzy muzycznej, którą potrafił przekazać w sposób przystępny i zrozumiały nawet dla laików. Był znakomitym mówcą, wypowiadał się z wdziękiem i kulturą. Zdobył tytuł „Mistrza Mowy Polskiej”, statuetkę „Gwiazdy Telewizji Polskiej”, został zaliczony do dziesięciu największych osobistości dwudziestego wieku oraz uzyskał wiele innych odznaczeń.

Był perfekcjonistą, mimo wielkiego talentu rzadko decydował się na grę przed publicznością, gdyż bał się pomyłki. Martwił go spadający poziom kultury w kraju, ubolewał nad zmniejszającym się zainteresowaniem popularyzacją kultury wysokiej w telewizji.

Mimo braku wolnego czasu pisał również książki, najnowszą z jego wielu książek jest opowieść o Adzie Sari, najwybitniejszej polskiej śpiewaczce operowej - „Ada Sari. Kulisy wielkiej sławy”.

Swoją pasją, miłością do muzyki Bogusław Kaczyński zarażał kolejne pokolenia widzów, słuchaczy oraz czytelników. Cechował się wrodzoną życzliwością spokojem i opanowaniem. Kochał życie.

Zmarł 21 stycznia 2016 roku. Został pochowany na Cmentarzu Powązkowskim w Warszawie, niedaleko grobu Jana Kiepury.





# Kaczyński oczami artystów...

## **Jerzy Owsiak**

W jednym z pierwszych programów „Róbta co chceta” zapytałem Bogusława Kaczyńskiego, czy zna grupę Defekt Mózgu, odpowiedział, że nazwa jest dziwna, a muzyki nie słyszał... i zaraz potem zaczął mówić o swoich muzycznych fascynacjach, czyli — gdybym mu nie przerwał — to opowiedziałby całą historię muzyki operowej. Najważniejsze wydaje się jednak to, że choć może mu się nie podobać rock'n'roll, to znalazł chwilę czasu, by powiedzieć coś dla naszego programu. Świadczy to o jakimś wielkim szacunku dla publiczności - to widać po jego krasomówstwie. Gdy oglądam go w telewizji, mam wrażenie, że zaraz pocałuje mikrofon, a w chwilę potem mnie. Oczywiście jego świat smokingów i białych pozapinanych koszul jest dla mnie śmieszny i obcy. Ale nie można zapominać, że rozchełstany, długowłosey Sting wystąpił razem na koncercie z Pavarottim. Myślę, że i w naszym programie wysłuchamy kiedyś muzyki z działki Bogusława Kaczyńskiego...

## **Beata Tyszkiewicz**

To zadziwiające, z jaką miłością i szacunkiem mówi o gwiazdach – sam będąc największą gwiazdą.



## **Mira Zimińska**

Jesteś wspaniały! Nie dziwię się, że masz aż tylu wrogów. Bądź dla nich wyrozumiały i pomyśl, co byś ty zrobił na ich miejscu?!



## **Agnieszka Osiecka**

Bogusław Kaczyński pozostanie w historii wybitnych popularyzatorów muzyki jako ten, który ocalał od zapomnienia dziesiątki śpiewaczek, utworów i dzieł. Czynił to zaś z zapałem, fantazją i talentem. Gdyby jego podopieczne gwiazdy miały fantazję godną sławy, to mogłyby zresztą na urodziny zrobić panu Bogusławowi pewien prezent. Przecież wielkie primadonny są nie tylko grube, kapryśne i próżne. Niektóre są również potwornie bogate. Niechby się złożyły po jednym brylancie i z tej zrzutki kupiły panu Bogusławowi jakąś operę! To byłoby przynajmniej godny opery gest. Ale nie ma wdzięczności na tym świecie. Co do mnie, to jeździłam z panem Bogusławem po parku w Łańcucie powozem i byłam zadowolona. Dzięki niemu też przetłumaczyłam cztery sonety Vivaldiego i musiałam się nauczyć po włosku. Głupstwo, głupstwo!

## **Beata Tyszkiewicz**

To zadziwiające, z jaką miłością i szacunkiem mówi o gwiazdach – sam będąc największą gwiazdą.

## **Jerzy Gruza**

Kaczyński pojawia się na ekranie, nic się nie dzieje, a wszyscy gapimy się w ekran jak cielę na malowane wrota.

## **Jerzy Waldorff**

Gdybym umiał tyle i tak mówić jak Bogusław Kaczyński, zostałbym posłem na sejm, aby premiera nie dopuścić do głosu.



# KOBIETY KRASZEWSKIEGO

## KOMU NASZ PATRON ODDAŁ SWOJE SERCE?



*„Mało ludzi z miłości umiera, a tak wiele z niej żyje!”*

*„Miłość jest poetycznym złudzeniem, które żeby długo zatrzymać, nie trzeba dotykać palcami jak bańki z mydła, bo zmienia się w kropkę brudnej wody.”*

*„Miłość uczciwa jest jak smarowidło w wozie, juźcić i bez niego jechać można, ale łżej z nim i nie skrzyypi.”*

Józef Ignacy Kraszewski był wielbicielem płci pięknej, wielokrotnie zakochany, wprowadzał wiele kobiet na karty swych powieści. W stworzonych przez niego portretach nie brakuje piękna, choć potrafił również pisać zjadliwe paszkwile. Często miały one racjonalne podstawy, owe damy posiadały cechy czarnych charakterów.

Kraszewski, który dożył starości, był człowiekiem chorowitym, jednak kochającym życie w jego różnych wymiarach. Dojrzałe lata spędził na Wołyniu, tam założył rodzinę, w żonie [- Zofii z Woroniczów -](#) był może początkowo zakochany, ale kiedy w 1863 r. przeniósł się do Drezna, pozostawił ją w Warszawie. W Listach do nieznanego z 1878 r., mając za sobą pół wieku doświadczeń twórczych, pisał: *„Wprowadź się ta twórcza, która się intuicją nazywa, rzeczywisty dar boży, wypełnia często genialnie braki, którym doświadczenia nie starczyły, lecz to tylko co jest przeżyte, co było studiowanym, dobrze odmalowanym być może.”*



*Chcesz się żenić?  
Winszuję, ale nie  
zazdroszczę*

*„Przysiąc, że się będzie kochało, jest to przysięgać po pijanemu, że się nigdy nie wytrzeźwieje, a wytrzeźwienie, nie pytając człowieka, samo przychodzi z ustaniem przyczyny.”*

Zdaniem badaczy był mistrzem w ukazywaniu uczuć erotycznych, prawdziwym znawcą psychiki kobiet. Budził zainteresowanie z ich strony, choć nie był to mężczyzna urzekającej urody. Stał się obiektem uwielbienia i pożądania – zwłaszcza ze strony czytelniczek jego romansów, niemających z nim bezpośredniego kontaktu.

Porzucona żona pisała do innego niezmiennie: *„Królu mój i panie!”*. Niejedna kierowała się motywem sławy artysty albo też jego zasobnym portfelem. Przykładem takiej kobiety jest wiedeńska dziennikarka [Christina del Negro](#). Kiedy ją poznał, liczył 67 lat, a była to młodsza od niego o 41 lat piękność - kobieta o południowej urodzie i bujnej przeszłości, określona przez badaczy mianem awanturnicy wśród możliwych oraz na salonach dyplomatycznych. Przez trzy lata finansował jej kaprysy i dopiero z perspektywy – gorzko rozczarowany – stwierdził, że niewłaściwie ulokował uczucia .

Nie był to jedyny wypadek, kiedy Tytan Pracy mocno nadwyrężył kieszeń na rzecz uczuć. Kiedy niemal 20 lat wcześniej opuszczał kraj, zabrał ze sobą do Drezna mało znaną, warszawską aktorkę [- Marię Benks -](#) piękną, dowcipną wielbicielek muzyki. Romans trwał od 1860 do 1867 r., a pięćdziesięcioletni artysta znosił sporo kłopotów i ponosił znaczne koszty na jej stroje i wspólne wyjazdy.

*„Między koniem a kobietą jest wiele podobieństwa: oboje kochamy, obojgu nie wierzymy, bez obojga się nie obejdziemy.”*

*„Każda z kobiet prawie inaczej się kochać łąże.”*



Inny charakter miała fascynacja Jadwinią Kuleszanką. Była to tajemnicza nauczycielka domowa z Kijowa. Zachowało się 11 spośród 44 jego listów z 1875 r. i dopiero ich odnalezienie po latach pozwoliło stwierdzić, kim była osoba, której dedykował „Starą Baśń”, najlepszą powieść z cyklu poświęconego dziejom Polski. Była to miłość platoniczna, romantyczne uczucie starszego pana (63–65 lat) do młodej dziewczyny (26-lat). Pozostawiła nostalgiczne wspomnienia. Pisarz proponował w jednym z listów spotkanie w Galicji, gotów odbyć daleką podróż z Drezna w poblizsze miejsca jej pobytu.

Natomiast gorzko wspominał zawód, jaki spotkał go, znawcę kobiecej psychiki, ze strony „pięknej Wiedenki”: „Przeżyłem lat 73 – pisał do przyjaciela na dwa lata przed śmiercią – a nie miałem dotąd wyobrażenia o całej nikczemności i całej nędzy życia ludzkiego. Nie znałem dotąd głębi czarnej jego przepaści! Trzeba było tej ciężkiej próby dopiero, żebym ujrzał w całej nagości biedny nasz rodzaj ludzki. O, gdybyś wiedział, jakich doświadczyłem zawodów, jakich rozczarowań okropnych!”

„Kobieto, królowo, szatanie,  
anielo,  
Motylu, głazie, kwiecie,  
Duchu z niebios w ludzkim ciele,  
Nie ze świata, a na świecie  
Niepoznana, niepojęta,  
Odmienna i jednakowa,  
I słaba i nieugięta,  
Niewolnica i królowa”

Na szczęście dobrze zapisała się w pamięci Kraszewskiego osoba, którą trudno nazwać Muzą, natomiast wiernie towarzyszyła mu w chwilach trudnych, kiedy był uwięziony w Magdeburgu, a potem żegnał się z życiem w dniu jego imienin, 19 marca 1887 r. w Genewie. Była to Flora Heinitz, córka jego gospodyni z Drezna, młoda wdowa, kochanka i opiekunka. W testamencie przekazał jej nabytą osiem lat wcześniej willę.

Wybranki serc związane z nazwiskami wielkich artystów, od czasów antycznych inspirowały autorów dzieł. Cieszyły się sławą na równi niemal z ich twórcami. One także przeszły do historii literatury i kultury, ponieważ zakochani w nich twórcy patrzyli na nie przez okulary swej rzeczywistej czy urojonej miłości. Nasz patron również może się pochwalić dość bogatym życiem uczuciowym. Choć nie wszystkie wybranki Kraszewskiego darzyły go szczerym uczuciem, a artysta cierpiał z powodu okropnych zawodów i rozczarowań, jakich doświadczył, to nie ulega wątpliwości, że możliwość obdarowania innej osoby słowami „kocham cię!” czyni życie piękniejszym.

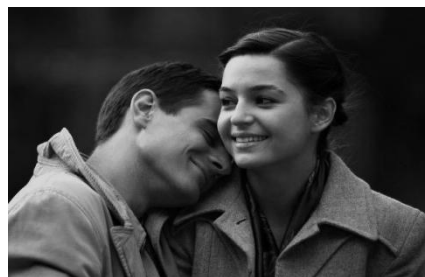
„Jak dwie perełki w oceanie życia,  
Jak dwie gwiazdeczki na niebie,  
Świecą nam do powicia  
Dwa słowa – **kocham cię**.”





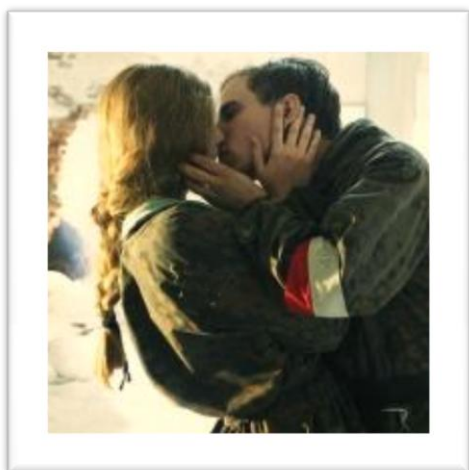
# MIŁOŚĆ W DOBIE ŚMIERCI

„Świst kul, huk bomb  
Wszystko już ucichło to  
Wszystko gdzieś daleko stąd  
Więc spokojnie śpij dziecińco  
Krzyk, ból, strach, łzy  
Przeminęły tamte dni...”



Przez okrutne realia wojny wydawać się może, że szybsze bicie serca to jedynie efekt strachu. Bo jak kochać w czasach, w których śmierć to najpowszechniejsze zjawisko? Jak wypowiadać wielkie słowa, wyruszając na kolejną batalię o wolność? Jednak wiele świadectw pokazuje, że to właśnie miłość pozwalała przeżyć, zachować wiarę i siły. Bo przecież jedna obietnica kazała walczyć do ostatniego tchu.

**Wróć.**



Twórcy kultury starają się oddać bohaterstwo ludzi poświęcających swoje życie za ojczyznę. Rzeczywiste odwzorowanie realiów II Wojny Światowej wymaga zaakcentowania wyjątkowości uczucia narażonego na okrucieństwa. Miłość w latach walki i niewoli wymagała przecież odwagi, niepojętej wiary, ale to ona pozwalała być człowiekiem w tych nieludzkich czasach.

„Był kiedyś inny świat  
Który znałeś ty, który  
znałam ja”



„Nie martw się proszę  
Wszystko skończy się  
Prędzej i mocniej odwaga  
zabija mnie”

Filmy, książki, seriale a także płyty. Nowe pokolenie stara się pamiętać o niezłomności młodych ludzi, nawiązać swoisty dialog z ich historią. Słowa, sceny filmowe mają przybliżyć rzeczywistość lat wojny. Wydaje się jednak, że tragedii nie da się opisać w sposób pełny, ponieważ dla wolnego człowieka walka o byt to coś niepojętego.



„Widzę prawdy amok  
Zabijają nas, nasze  
rodziny  
Gdzie jest Bóg i anioł?  
Walczyliśmy za tożsamość  
Krew przez pradziadów  
przelaną”

„Jakże trudno uśmiechać  
się znowu  
Do zieleni, do wiosny, do  
słońca  
Nam dziewczynom o  
gorzkich ustach  
Nam dziewczynom o  
ramionach tęskniących  
Wiemy przecież, że wrócą  
kiedyś nasi  
Właśni najdrożsi chłopcy  
Wrócą kiedyś, nie wiemy  
kiedy  
Skądś, z tej swojej  
wędrowki obcej”



## MIŁOŚĆ W CZASIE WOJNY

### Z WŁASNYM CIAŁEM

Choć czasy się zmieniły, o miłość trzeba walczyć nadal. W świecie globalizacji, szczytów pokojowych obietnica ZAWSZE też może być mimowolnie chwilowa. Jak oprawca, na życie czyha choroba. O wyjątkowości uczucia, które trwa mimo wszystko, opowiada książka Johna Greena „Gwiazd naszych win”. W historii dwojga młodych ludzi nie brakuje wielkich słów, i zrozumienia, pogodzenia się z rzeczywistością. Lecz ponad wszystkim istnieje nadzieja...



- Zawsze?  
- Zawsze...





# Wzruszenie, smutek, radość, nadzieja, zaskoczenia, bezgraniczna miłość - Na ekranie i papierze



Historia przedstawiona w **"Love Rosie"** jest jednym słowem niezwykła. Opowiada ona o losach głównych bohaterów Rosie i Alexa. To dwoje przyjaciół, którzy są nierozłączni od dziecka, razem dorastają i poznają smak prawie dorosłego życia. Zawsze razem, w nadziei, że ich przyjaźni nikt i nic nie rozłączy. Nie potrzebują innych znajomych, wystarczyło im to, że mają siebie. Jednak pewnego dnia wszystko się zmienia, Alex przeprowadza się z rodziną tysiące kilometrów od Rose. Główna bohaterka dowiaduje się później o rzeczy, która odmieni jej życie na zawsze. Drogi przyjaciół na pewien czas się rozchodzą. Oboje próbują nawiązać nowe znajomości i żyć własnym życiem. Czy mimo dużej odległości uda im się utrzymać znajomość?

Cała powieść składa się z różnego rodzaju form korespondencji m.in. listów, e-maili, sms-ów. Pozwala to utożsamić się z bohaterami, ze względu na prostotę przekazu.

Książka nie przedstawia tylko przyjaźni i miłości między Rosie a Alexem. Opowiada ona przede wszystkim o życiu i jego trudnościach, podpowiada, jak radzić się z problemami i się nie poddawać.



Opowieść ta pokazuje, jak różnie może potoczyć się życie.

Czytając „Love, Rosie”, znajdziemy na pewno wiele powodów zarówno do śmiechu, jak i do łez. Czas podczas czytania mija szybko i niełatwo oderwać się od lektury.

Wielki sukces, jaki odniosła książka skłonił do nakręcenia adaptacji filmowej.

Polecam przeczytanie powieści i obejrzenie filmu. To świetny sposób na spędzenie wieczoru samotnie bądź z ukochaną osobą. ☺





## Cukierkowy banał czy może manifest miłości?

Walentynki. Każdy może postrzegać to w inny sposób, jednak moje pierwsze skojarzenia to wielkie bukiety czerwonych róż, czekoladki (tego dnia nie tuczą) i kartki w serduszka, pełne błędów ortograficznych i chłopięcego zauroczenia. Te „akty miłości” mogą rozczulać, ale z drugiej strony często powodują presję (a nawet DEpresję). Dla przykładu, trochę prywatnie. W mojej podstawówce już dziewczynki wybierały 14 lutego trochę ładniejsze sukienki i trochę dłużej dobierały rajstopki, by móc zwiększyć szanse na otrzymanie wyznania od swojego kolegi (jeden wystarczy – bez chciwości). Nie powiem, robiłam to samo, ale nie wiem czy z podobnych pobudek. Całe pudełko Ferrero rocher tylko dla mnie wydawało się być jednak dobrą motywacją do uczesania włosów. Ale niektórzy szli dalej. Tego dnia w centrum uwagi była tylko osoba, która „zdobyła” jak najwięcej kartek, dlatego mądre dziewczynki po dokonaniu niezbędnych obliczeń wydedukowały, że by móc poszczycić się większym zapasem walentynek, warto stworzyć kółko (dosłownie) wzajemnej adoracji. Od tej pory „tajemniczym wielbicielem” mógł być nieśmiały kolega, ale też najlepsza przyjaciółka małej adresatki. Wymiana działała w dwie strony, więc każdy był zadowolony. Brzmi jak dobry interes dla każdego „podstawówczaka”. Chociaż kiedy pomyślę, to w gimnazjum było podobnie. Na przykład nasza szkolna gazetka miała tylko jeden numer w roku i była poświęcona tylko i wyłącznie wyznaniom. To był jedyny dzień, kiedy każdy kupował nawet po parę egzemplarzy, by móc zwęszyć szkolne ploteczki i romanse. Jednak oprócz prawdziwych wyznań w gazetce były też te „podrobione”, czyli (podobnie jak w podstawówce) dziewczyny pisały do dziewczyn pod pseudonimem „tajemniczy wielbiciel”. Oczywiście wszyscy znali ten proceder i wiedzieli, kto napisał do kogo. Dlatego teraz się zastanawiam, jaki jest sens w wysyłaniu walentynek, które mają być do ukochanych, jeśli zamienia się to czasem w dziwny konkurs na popularność lub jest źródłem kompleksów osób 6+? Dla starszych ten dzień pewnie kojarzy się z USA, ale zaczyna to wpływać także na naszą kulturę i życie osobiste wielu.

Ocena tego „święta” to oczywiście osobista sprawa każdego człowieka, ale nie wiem, czy ten jeden dzień w roku jest aż tak niezwykły, że wymaga wielkiej otoczki i zamieszania wokół niego. Może warto podejść do tego trochę spokojniej i zaoszczędzić przy okazji nerwów i pieniędzy? Sympatię można przecież okazać codziennie, bez specjalnego rozgłosu i dawania takich kwiatów, które były akurat w promocji.

P.S. Po namyśle odwołuję wszystko! Jeśli ktoś ma do oddania w dobre ręce pudełko Ferrero rocher, mam lekcje w sali nr 31.



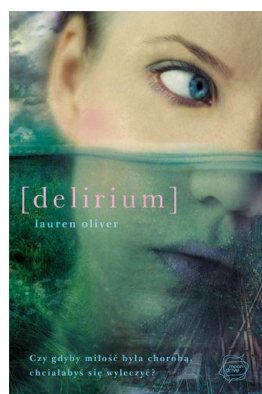
# Uczucie w świecie nierzeczywistym

Lauren Oliver

## Delirium

Czy chciałbyś żyć w świecie, w którym miłość uznawana jest za chorobę, przymusowo leczona? W którym wszystkie uczucia są złe, destrukcyjne?

W takiej rzeczywistości musiała dorastać główna bohaterka powieści *Delirium*, nastoletnia Lena. Dziewczyna nie może doczekać się zabiegu, który ma wyleczyć ją z *amor deliria nervosa*, czyli miłości. Kiedy jednak na swojej drodze spotyka Alexa, zaczyna dostrzegać, jak ważne w życiu człowieka są uczucia.



Od pierwszej do ostatniej strony czytelnik ma wrażenie, jakby wszystko działo się naprawdę. Wartość, nieprzewidywalna akcja, autentyczne postacie, wciągająca fabuła – to wszystko sprawi, że nie zamkniesz tej książki, dopóki jej nie skończysz.

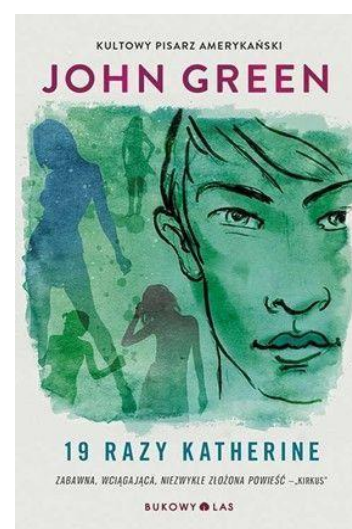
John Green

## 19 razy Katherine

Czy wszystko można opisać za pomocą matematycznego równania?

Nastoletni geniusz Colin Singleton jest pewien, że tak. Tak naprawdę Colin nie wie tylko jednej rzeczy - jak radzić sobie z dziewczynami. Miał ich już dziewiętnaście. Wszystkie miały na imię Katherine, wszystkie z nim zrywały. Po zerwaniu z Katherine numer dziewiętnaście, Colin zastanawia się, gdzie popełnia błąd i próbuje opisać miłość algorytmem.

Zabawna, niebanalna powieść, której autor w ciekawy sposób przedstawia zależność między rozumem a sercem. Nie tylko dla dziewczyn.



## Rozumiemy się bez słów

Rodzina Belier. Mama, tata, dwoje nastoletnich dzieci, zwyczajne życie na wsi we Francji. Więc co w nich niezwykłego? To, że wszyscy oprócz nastoletniej Pauli są głuchoniemi. Dziewczyna jest łącznikiem rodziny ze światem. Pomaga im porozumieć się z ludźmi, prowadzi gospodarstwo. Wszystko się zmienia, kiedy odkrywa w sobie wielki talent muzyczny. Dostaje propozycję zdawania egzaminu do szkoły w Paryżu. Nie wie, jak powiedzieć o tym rodzicom, dla których świat muzyki jest obcy.

Pouczający, ale i zabawny film o miłości do rodziny, pasji, podejmowaniu decyzji i wkraczaniu w dorosłość. Piękna muzyka, autentyczna gra aktorska, interesująca fabuła oraz francuski humor - to wszystko znajdziesz w filmie *Rozumiemy się bez słów*.

# Walentynki kiedyś i dzisiaj

## Walentynki kiedyś i dzisiaj

### Średniowiecze

#### *Losowanie imion*

Średniowieczna tradycja losowania imion w dniu św. Walentego wywodziła się ze starożytności, kiedy to obchodzono pogański odpowiednik Walentynek – Luperkalia. W zwyczaju tym zmieniono jednak to, że także dziewczęta zaczęły losować imiona chłopców. Potem przez cały tydzień noszono wylosowane kartki przypięte do rękawa.



#### *Wypatrywanie ptaków*

Przyjął się także zwyczaj, dzięki któremu dziewczęta mogły dowiedzieć się, za kogo wyjdą za mąż. W tym celu musiały wypatrywać ptaków. Jeśli dziewczyna zobaczyła rudzika, wiedziała, że wyjdzie za mąż za marynarza, wróbel symbolizował męża biednego, ale szczęśliwe małżeństwo, łuszczyk zapowiadał bogatego mężczyznę.



WRÓBEL



RUDZIK



ŁUSZCZYK



# Nowożytność

## Wręczenie kwiatów

Zwyczaj ofiarowywania kobietom kwiatów w walentynki narodził się w XVI w. Wszystko zaczęło się od balu, który zorganizowała jedna z córek króla Francji, Henryka IV. Każda z obecnych na nim kobiet otrzymała od swojego kawalera bukiet kwiatów. Poza tym każdy narzeczony został zobowiązany do wysłania swojej ukochanej czułego liściku nazwanego walentynką. Zwyczaj ten bardzo się wszystkim spodobał i przyjął się na królewskim dworze w Paryżu na stałe. Walentynki dekorowano sercami i wypisywano na nich romantyczne wiersze.



## Ofiarowywanie łyżek

Od końca XVII w. w Walii, z okazji Walentynek ofiarowywano sobie łyżki Miłości - drewniane łyżki z wyrzeźbionymi sercami, kluczami i dziurkami od klucza. Ten podarunek miał symbolicznie oznaczać: „Otwórz moje serce”.



## Pierwsze kartki Walentynkowe

Tradycja wysyłania gotowych kart waleńtyńkowych zapoczątkowana została w 1809 roku przez Amerykankę, Esther Howland. Po otrzymaniu pierwszej waleńtyńki wpadła na pomysł tworzenia podobnych kart. Zaczęła je wykonywać sama i była zaskoczona tym, że otrzymywała więcej zleceń niż mogła sama zrealizować. Najpierw zatrudniła przyjaciół, z czasem stworzyła firmę osiagającą bardzo wysokie zyski.



## WALENTYŃKI DZISIAJ

W XXI w. dzień św. Walentego obchodzi się bardzo podobnie prawie na całym świecie. Najpopularniejszą formą wyznawania uczuć tego dnia jest obdarowywanie się kartkami z miłosnymi wierszykami – waleńtyńkami. Równie popularne jest dawanie kobietom kwiatów, lub innych upominków w postaci biżuterii czy słodkości. Oczywiście panowie również dostają waleńtyńkowe prezenty. Dzisiaj Walentynki są nie tylko świętem zakochanych, ale również okazją do wyrażenia uczuć swoim najbliższym poprzez symboliczne upominki.



"Miłości się nie szuka, jest albo jej nie ma."  
*Jan Twardowski*

"Człowiek szuka miłości, bo w głębi serca wie, że tylko miłość może uczynić go szczęśliwym." *Jan Paweł II*

"Fałszywa miłość jest gorsza od prawdziwej nienawiści."  
*Alfred de Musset*

"Kup sobie psa. To jedyny sposób, abyś mógł nabyć miłość za pieniądze." *Św. Augustyn*

"Miłość Ci wszystko wybaczy." *Julian Tuwim*

"Miłość jest jak polna mysz, trzeba dobrego kota, aby ją złapać." *Wojciech Bartoszewski*

"Miłość niejedno ma imię." *Pierre La Mure*

"Miłość, czymkolwiek jest niech będzie pozbawiona udawania." *Marianne Moore*

"Miłość sama stanowi o sobie." *Molier*

„Słowami świadczyć miłość, to nie miłość." *Sofokles*

**"Tylko miłość potrafi zatrzymać czas."** *Marcel Proust*



Polski oddział Europejskiej Galerii Malarstwa TouchofArt.eu przygotował zestawienie obrazów polskiego malarstwa współczesnego, którego motywem przewodnim jest miłość w jej różnych obliczach. Sztuka, w konfrontacji z dzisiejszym obrazem miłości i sposobami jej wyrażania, bezwzględnie obnaża brak docierania do sedna uczucia, jakim jest intymność naszych relacji.

# ILE MIŁOŚCI – TYLKO OBRAZÓW...



„Czerwone tango” Renata Brzozowska.  
Czysta, nieskrępowana namiętność.

gesty

„Our tango” Renata Brzozowska.  
Ten sam motyw, ta sama artystka, a miłość całkiem inna.



„Pocałunek” Joanna Kielichowska.  
Miłość powściągliwa, tęskniąca, a może dojrzała?

## WSPÓŁCZESNYM PĘDZLEM MALOWANE

romantyzm



pocałunki

„Serduszko” Grzegorz Ptak. Romantyczny, ale czy koniecznie naiwny obraz miłości?



„Pocałunek w szarościach” Jadwiga Hajduk. Miłość, w której dotknięcie ust jest wstępem do niedostępnej dla naszych oczu historii.

# POSZUKIWANY!

**IMIE:** Walenty, Święty

**WIEK:** około 1841 lat

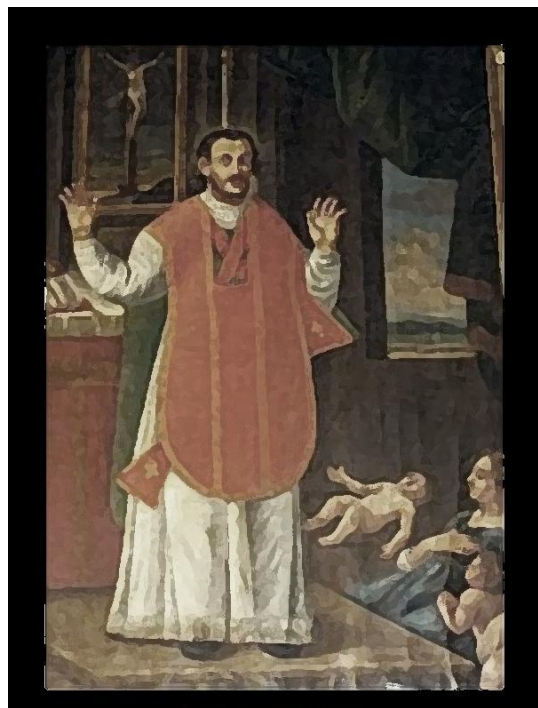
**OSKARŻONY O:** patronowanie zakochanym. Już ponad 1800 lat temu uznał wyższość uczucia nad cesarskimi rozporządzeniami. Poszukiwany udzielał ślubów legionistom mimo sprzeciwu władzy. Według pradawnych rzymskich informatorów dokonał cudu. Za sprawą miłości jego ukochana rzekomo odzyskała wzrok. Obecnie sieje zamęt w sercach (w protokołach zjawisko nazwane *motylami w brzuchu*).

**ZNAKI SZCZEGÓLNE:** osoby

współpracujące z Walentym posiadają dość charakterystyczne cechy - rozanielony uśmiech, przyjemne roztargnienie, maślane oczy i tym podobne.

**OSTATNIO WIDZIANY:** wszędzie - w kinie, w Lublinie, w maju w tramwaju i wielu innych miejscach. Zauważony także w I LO w Białej Podlaskiej.

**NA CO UWAGAĆ:** Miłość (tak jak jej patron) niejedno ma imię. Unikanie niewskazane, podobnie jak bagatelizowanie oznak.



## **(NIE)STRZEŻCIE SIĘ!**



# ŚLUBY NIE Z TEJ ZIEMI!

*I to dosłownie!*

## JET PACK

W 2012 roku w Kalifornii pewna para powiedziała sobie "tak" unosząc się nad wodą za pomocą jet packów, wartych razem dwieście tysięcy dolarów. Zamiast tradycyjnej drogi do ołtarza, kobieta przeleciała na przeciwległy brzeg zatoki, na którym czekał jej ukochany.



## NA DNIJE JEZIORA

Taki ślub można wziąć nie tylko w odległej Tajlandii, ale również w Polsce! Pierwsza tego typu ceremonia odbyła się w 2011 roku w Jaworznie na Śląsku. Oprócz księdza i małżonków, w wodzie zanurzyło się także prawie 300 płetwonurków. Tym samym padł rekord Guinnessa

na największą liczbę gości, która pod wodą będzie towarzyszyć złożeniu przysięgi małżeńskiej.

## W CENTRUM HANDLOWYM

Gdy w 2009 roku Silesia City Center wraz z radiem Eska ogłosili konkurs, w którym do wygrania był ślub cywilny w centrum handlowym, okazało się, że chętnych jest ponad 500 par. Pewien duet przebrnął przez wszystkie etapy konkursu i wziął nietypowy ślub w Walentynki. Na ceremonię przybyli nie tylko najbliżsi pary, ale także kamery telewizyjne i kilkaset gości zaproszonych przez centrum handlowe. Silesia City Center oprócz pomocy w przygotowaniach ufundowała parze uroczysty obiad oraz podróż poślubną do Wenecji.



## ROBOT ZAMIAST URZĘDNIKA CZY KSIĘDZA

Japończycy mają specyficzny związek z technologią. W 2010 roku odbył się pierwszy w historii ślub, którego nie udzielał ksiądz, ani urzędnik, ale... 120 centymetrowy robot I-Fairy, który na co dzień oprowadza turystów po muzeum. Niezwykli nowożeńcy wyznali, że zdecydowali się na taką ceremonię, ponieważ poznali się dzięki robotom.

Inna rzecz, że podobno trwają prace nad robotem udzielającym rozwodów.



# Miłość oczami patrona...

## *Miłość unosi mnie po domu*

Dwa kroki stąpam po ziemi,  
cztery kroki w powietrze.  
To jest miłość...  
Nie chcę robić nic innego  
jak tylko kochać.

Miłość jako nasionko leśne z wiatrem  
szybko leci, ale gdy drzewem w sercu wyrośnie,  
to chyba razem z sercem wyrwać ją można.

Moja miła ma cudne usteczka,  
ma usteczka jak wiosenne rano -  
moja miła jest całą melodią  
gdzieś na łąkach i kwiatkach śpiewaną...

Na usteczkach mojej miłej oczy  
zawisają, jak na polnym kwiecie -  
moja miła jest stworzona na to,  
aby przez nią śnić o innym świecie...

## *Czy powróci?*

Matuleńku, on nie wróci,  
On pojechał w obcą stronę,  
On zapomni i porzuci,  
Biedne dziewczę opuszczone!

Patrzę co wieczór na drogę,  
Patrzę na drogę co ranka,  
Czemu zapomnieć nie mogę,  
Albo zobaczyć kochanka?!

Rano jemu zbieram kwiatki  
Wieczór czekam na jagody,  
I stoję na progu chatki,  
Zawsze sama, tak jak w przódzy!

W nocy ledwie pies zaszczeka,  
Zrywam się, szukam oczyma,  
A serce bije i czeka,  
A jego nie ma i nie ma!

Może jutro... Jutro wschodzi,  
Ja biegnę znowu na drogę  
I jutro cały przechodzi,  
Doczekać się go nie mogę!

O święty strózu aniele!  
Doprowadź go przez bezdroża,  
A ja ci w naszym kościele,  
Wianek i świecę położę.



„Odyseja” Homer



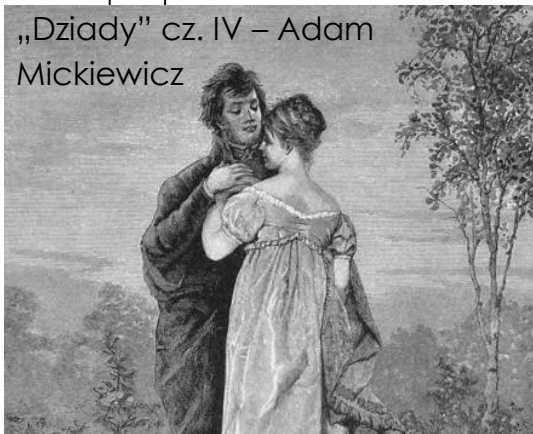
„Miłość posiada skrzydła, ale też może ich i udzielić.”

wieczna

źródło cierpienia

„Kobieto! puchu marny! ty wietrzna istoto!  
Postaci twojej zazdroszczą anieli,  
A dusze masz gorszą, gorszą niżeli!...”

„Dziady” cz. IV – Adam Mickiewicz



bezgraniczna



„Ogniem i mieczem” – Henryk Sienkiewicz

„ Słusznie mówią, że serce jest to wolontarz, któren pod jakim chce znakiem służyć, pod takim służy.”

„Gdybym mówił językami ludzi i aniołów,  
a miłości bym nie miał,  
stałbym się jak miedź brzęcząca  
albo cymbał brzęmiący.”



„Hymn o miłości” – List do Koryntian

łaskawa

nadzieja na ratunek



„Zbrodnia i kara” – Fiodor Dostojewski

Czysta i wsparta uczuciem miłosierdzia.  
Sonia nie tylko nakłania ukochanego, by przyznał się do winy, ale też przyjmuje część jego cierpienia na siebie. Nie oczekuje w zamian niczego, ale wierzy w siłę miłości.

## Zupełnie sami

Zmierzchł okrył skrzydłem  
mą cichą krainę  
Uśpił łąkę i staw  
obudził brzezinę  
Przykrył rzekę szemrzącą  
ciepłym z mgły kłosem  
Echo dnia stłumił  
ciemnym nocy kłosem  
Łodzią swą srebrzystą  
w podróż księżyc wyruszył  
Niby ślepy żeglarz  
lecz widok go poruszył  
I przystanął nad nami  
przeklętych kochanków parą  
Euforycznie splatających  
rozkoszy nić starą  
Siedziałem na moście  
twarz czule schylałem ku Tobie  
A Ty silnymi ramionami  
ściągałeś mnie bliżej ku sobie  
Momentalne gorące uczucie  
jak obrazek ze świata innego  
I usnęło wraz z nocą  
nie widzę w tym nic dziwnego

## Bratnie dusze

Zamykałeś mnie w ramionach  
kiedy chciałem odejść  
teraz odpychasz mnie od siebie  
gdy próbuję podejść  
Ranisz mnie raniąc siebie  
nie znając bólu tego  
ja cierpię też raniąc siebie  
pragnąc szczęścia Twego  
Otwarte serca krwawią  
dla świata krew pompując  
a nasze dusze tulą się  
powoli nas krępując  
Nie widzisz przecież w ogóle  
że straciliśmy siebie sami  
że od samego początku  
nie byliśmy swoimi bratnimi duszami



## W pokoju

W pokoju słycać tykanie  
zegarów  
Tętent galopujących wskazówek  
Krzyk spóźnionego wiecznie  
woźnicy  
I szmer chwil uciekających przed  
rumakami

W pokoju gdzie leżysz tuż obok  
A wieczność skupia się wokół  
Twojego oka  
Czas tańczy tuż przy

W pokoju słycać szum oceanu  
Posejdon to grzmi to przycicha  
Obejmuje nas Afrodyta swymi  
łokami  
Splata warkocze przyjazna i cicha

W pokoju gdzie Ares koi swoje  
nerwy  
Uśmierza ból prometejską cisza  
Chimera śpi zmieniona w posąg  
I Styks wylewa wiosenną porą

W tym pokoju mieszkasz  
Otulony mną jak wełnianym  
szalem  
Stąpając po moich wyobrażeniach  
Sam będąc tym idealnym



**Michał Grzywaczewski**  
**kl. 2d**



**Opiekun:**

dr Anna Chomicz

**Zbieranie materiału:**

Katarzyna Marecka  
Ewelina Michowska  
Wiktoria Muszkat  
Julia Naumiuk  
Michał Warakomski  
Monika Włos  
Natalia Wojarnik

**Redakcja:**

Katarzyna Kapinos  
Paweł Korniluk  
Ewelina Michowska  
Michał Warakomski  
Monika Włos  
Natalia Wojarnik

*Za nieocenioną pomoc, dzielenie się  
doświadczeniem  
z młodszymi koleżankami i kolegami, dziękuję  
Katarzynie Kapinos, Ewelinie Michowskiej  
i Natalii Wojarnik z kl. 3c.*

**Anna Chomicz**